

NOTATKA BBN: Sytuacja w Jemenie

Przedstawiamy notatkę poświęconą obecnej sytuacji w Jemenie w związku z rosnącymi wyzwaniami w sferze bezpieczeństwa w regionie Bliskiego Wschodu. Materiał opracowany został w Departamencie Analiz Strategicznych. Jednocześnie informujemy, że publikowane na stronach Biura materiały ograniczają się do części informacyjnej, pomijając wnioski dla bezpieczeństwa RP.

NOTATKA BBN nt. sytuacji w Jemenie

Synteza

Szyicki rebelianci w Jemenie, Huti, doprowadzili do ustąpienia prezydenta, premiera oraz upadku instytucji państwowych. Zajęcie stolicy oraz obalenie władzy centralnej nie jest jednak równoznaczne ze zdolnością do zarządzania całym krajem – ofensywa szyickich bojowników prowadzi do niezadowolenia i protestów części sunnickich plemion, stawiając kraj na krawędzi wojny domowej i katastrofy gospodarczej. Polityczne próby rozwiązania konfliktu okazały się nieskuteczne.

Działania Hutich nie są jedynym wymiarem konfliktu w Jemenie. Próżnia polityczna oznacza wzrost aktywności dżihadystów, w szczególności bojowników Al-Kaidy na Półwyspie Arabskim oraz Państwa Islamskiego. Ponadto na południu kraju widoczne jest zwiększenie tendencji secesjonistycznych.

Duże znaczenie mają wpływy aktorów zewnętrznych – poparcie Iranu dla Hutich oraz Arabii Saudyjskiej dla sunnickich plemion. W tym wymiarze Jemen jest kolejnym państwem regionu (po Libanie, Syrii i Iraku), w którym toczy się zastępcza wojna między rządami w Teheranie i Rijadzie. Sytuację dodatkowo komplikuje fakt, że konflikt między Hutimi a obaloną władzą centralną i popierającymi ją plemionami nie ma wymiaru stricte religijnego – jego istotą jest przede wszystkim plemiennosc, na którą nakładają się różnice wyznaniowe.

Jemen okazuje się kolejnym krajem Bliskiego Wschodu, w którym Arabska Wiosna nie tylko nie przyniosła oczekiwanej demokratyzacji i poprawy warunków życia, ale wręcz doprowadziła do znacznego pogorszenia sytuacji bezpieczeństwa, pogłębiając wewnętrzne konflikty. Mimo wezwań do wsparcia Jemenu przez społeczność międzynarodową, trudno zaproponować konkretne działania, które mogłyby ułatwić proces pojednania narodowego i zapobiec wojnie domowej.

Przejęcie władzy w Jemenie przez ruch Hutich

Po 11 latach **rebelia szyickich Hutich[1] w Jemenie** (rozpoczęta w 2004 r.) **osiągnęła swój punkt kulminacyjny, doprowadzając do ustąpienia prezydenta i premiera oraz, w praktyce, upadku instytucji państwowych** (nie funkcjonują m.in. policja, wojsko i służby bezpieczeństwa). **6 lutego br. Huti ogłosili przejęcie władzy w Jemenie i rozwiązanie parlamentu, tym samym dowodząc nieskuteczności politycznych prób rozwiązania konfliktu[2].**

Jeszcze we wrześniu 2014 r. bojówki Huti zajęły stolicę kraju, Sanę, oraz kilka prowincji. Uderzenie na Sanę było przygotowywane od co najmniej dwóch lat (zajmowano kolejne obszary na północy i zachodzie kraju, zdobywając dostęp do Morza Czerwonego i torując sobie drogę do stolicy). **Zdobycze terytorialne bojowników na wybrzeżu Morza Czerwonego** (w szczególności zajęcie drugiego co do ważności portu morskiego kraju w Hudajdzie) **wzbudziły zaniepokojenie państw położonych nad tym akwenem, a także państw Zatoki Perskiej.** Obawiają się one marszu Hutich w kierunku wód cieśniny Bab al-Mandab, mającej strategiczne znaczenie[3].

W dniu przewrotu w Sanie, 6 lutego br., liderzy bojowników ogłosili deklarację konstytucyjną i serię dekretów, ustanawiając w miejsce parlamentu 551-osobowe zgromadzenie, ogłaszając utworzenie Najwyższego Komitetu Rewolucyjnego mającego zarządzać lokalnymi komitetami, a także wyznaczając termin dwóch lat na zakończenie politycznego okresu przejściowego[4].

21 lutego br. prezydent Abd Rabbuh Mansur Hadi, który ustąpił z urzędu miesiąc wcześniej i przebywał w areszcie domowym w Sanie, zdołał uciec na południe kraju, do Adenu. Spotkał się tam z urzędnikami i politykami, występując w charakterze wciąż urzędującej głowy państwa. 24 lutego br. A.R.M. Hadi oficjalnie wycofał swoją rezygnację z pełnienia funkcji prezydenta. Ten nieoczekiwany ruch sprawia, że rozmowy pokojowe, podjęte przez wysłannika ONZ do Jemenu, Jamala Benomara, mogą zakończyć się fiaskiem.

Geneza konfliktu i jego perspektywy

Dogodne warunki dla rebeliantów powstały po obaleniu wieloletniego prezydenta Jemenu Alego Abd Allaha Saliha na fali „Arabskiej Wiosny” w 2011 r.[5] Huti zintensyfikowali swoje działania, wykorzystując słabość nowych władz Jemenu, i opanowali kolejne terytoria na północnym zachodzie kraju.

Jednocześnie Arabska Wiosna ułatwiła na południu kraju ofensywę dżihadystów z Ansar asz-Szaria (powiązanych z Al-Kaidą Półwyspu Arabskiego, AQAP), a także wzmocniła tendencje secesjonistyczne południa[6].

Sam fakt zdobycia Sany i przejęcia władzy centralnej w kraju nie oznacza jednak, że Huti są w stanie rządzić Jemenem. Wręcz przeciwnie, plany szyickich bojowników dotyczące dalszego marszu na wschód i południe kraju doprowadzają do aktywizacji sunitów w prowincjach Marib, Al-Dżauf i Al-Bajda, w centralnej części Jemenu. Według doniesień, liderzy plemienni z tych prowincji mogą przygotowywać się do utworzenia autonomicznego regionu. Wbrew zapowiedziom Hutich, którzy głoszą, że chcą chronić Marib przed ofensywą AQAP, lokalni mieszkańcy możliwą interwencję szyickich bojówek odbierają jako atak i przygotowują się do obrony. Plemiona z Marib są dofinansowywane i dozbrajane przez Arabię Saudyjską (na wyposażeniu mają m.in. czołgi i granatniki przeciwpancerne). Prowincja ta ma dla Jemenu strategiczne znaczenie ze względu na zasoby ropy naftowej (której wydobycie stanowi podstawę jemeńskiej gospodarki) i elektrownie zapewniające dostawy prądu do stolicy i pozostałych prowincji. Kontrola nad Maribem umożliwia trzymanie w szachu pozostałych prowincji Jemenu, w tym stolicy.

Wewnętrzne podziały regionalne i polityczne: Północ vs. Południe

Podziały regionalne w Jemenie były jedną z przyczyn obecnego przewrotu – obalony rząd przygotowywał projekt

federalizacji Jemenu i podziału na sześć federalnych regionów, wbrew Hutim, zmierzającym do podziału kraju na dwie części – północ i południe (co w praktyce oznacza powrót do idei dwóch państw jemeńskich). Z tych względów Huti wyrażają zrozumienie dla secesjonistycznych tendencji południa. Dla liderów Ruchu Południowego polityczny chaos w kraju stał się okazją do wypowiedzenia posłuszeństwa rządzonej przez szyitów stolicy. Były prezydent Południowego Jemenu, Ali Nasir Muhammad (obalony w 1986 r.) oznajmił, że gotów jest przyjąć ofertę Hutich dotyczącą przewodniczenia pięcioosobowej radzie prezydenckiej (mającej zastępować prezydenta w dwuletnim okresie przejściowym), pod warunkiem, że przemiany pójdą w kierunku utworzenia złożonego z dwóch regionów państwa federalnego.

Kluczowe w zrozumieniu istoty konfliktu w Jemenie jest dostrzeżenie, że nie jest on konfliktem czysto religijnym, jak konflikt sunnicko-szyicki w Iraku czy w Libanie. Istotą jemeńskiego społeczeństwa jest plemienność, bazująca na więzach krwi, nie zaś geograficznej bliskości. W swojej historii Jemen, w odróżnieniu od innych państw zamieszkałych jednocześnie przez sunnitów i szyitów, nie doświadczał walk na tle religijnym. Na porządku dziennym są małżeństwa mieszane między sunnitami i szyitami, zaś rządzący krajem przez ponad ćwierć wieku prezydent A.A. Salih był przedstawicielem szyickiej mniejszości. Niemniej **istnieje ryzyko nadania konfliktowi wymiaru głównie religijnego - może to nastąpić wówczas, gdy AQAP wykorzysta zaistniałą sytuację i zdobędzie poparcie sunnickich plemion zwalczających Hutich, prezentując się jako obrońcę sunnitów przed „szyicką herezją”**^[7]. Trzeba jednak odnotować fakt, że Huti nie reprezentują wszystkich szyitów w Jemenie, z kolei cieszą się poparciem niektórych sunnitów (w szczególności widoczne to było w 2014 r., gdy Huti głosili konieczność walki z korupcją i wprowadzenia reform w kraju).

Ponadto rebelia Hutich i dążenie południa kraju do secesji nie są jedynymi konfliktami rozwijającym się w Jemenie. Od 2011 r. w kraju ścierają się dawne elity polityczne (zaplecze prezydenta A.A. Saliha) ze zwolennikami przemian. Tłem konfliktu jest armia, która ostatecznie wykazała lojalność wobec plemion, a nie rządu, zostawiając Sanę praktycznie bez sił zbrojnych. Powstała w ten sposób próżnia stała się miejscem do działania nie tylko dla Hutich, ale również AQAP i Państwa Islamskiego (PI), budującego w Jemenie swoje struktury.

Prezydent A.A. Salih, dążąc do powrotu do władzy, początkowo (2013-2014 r.) opowiedział się po stronie Hutich. Wydaje się jednak, że traktował to przymierze jako tymczasowe, wykorzystując szyitów do zwalczania zarówno dawnych, jak i potencjalnych oponentów. Obecnie dystansuje się on od Hutich, wykorzystując fakt, iż nie są oni w stanie zapobiec katastrofie ekonomicznej kraju (po zajęciu przez nich stolicy we wrześniu 2014 r., największy donor, Arabia Saudyjska, która od 2011 r. przeznaczyła na wsparcie Jemenu ponad 4 mld USD, wstrzymała dofinansowywanie).

Kontekst regionalny. Rywalizacja saudyjsko-irańska

Sytuację komplikuje fakt, że Jemen jest poddany wpływom aktorów zewnętrznych, przede wszystkim Arabii Saudyjskiej i Iranu. Oba państwa wspierają różne strony konfliktu. Rząd w Rijadzie, obawiając się wzrostu wpływów szyickich, zdecydował się na umocnienie granicy z Jemenem, a także wsparcie dla sunnickich plemion gotowych zwalczać Hutich; należy przy tym zaznaczyć, że nie wszyscy jemeńscy sunnici widzą w saudyjskim rządzie swojego sprzymierzeńca^[8].

Z kolei Iran wspiera szyickich Hutich, jednak nie podlegają oni bezpośrednio rozkazom rządu w Teheranie i wykazują znaczną niezależność. Podobnie jak dla jemeńskich sunnitów, również dla szyickich Hutich przynależność plemienna jest ważniejsza od związków z szyickim Iranem.

Upadek rządu w Sanie ma również bezpośrednie konsekwencje dla Stanów Zjednoczonych, które 23 stycznia br. ogłosiły czasowe zawieszenie operacji przeciwko AQAP. Dotychczas operacja ta, prowadzona głównie z wykorzystaniem dronów, obejmowała współpracę z jemeńską armią i służbami bezpieczeństwa. Fakt, że w praktyce

przestały one istnieć, ułatwia działanie AQAP[9] i PI.

Rada Bezpieczeństwa ONZ w rezolucji nr 2201 przyjętej 15 lutego br. domaga się oddania władzy przez Hutich i ostrzega, że Jemen jest na drodze ku upadkowi. Mimo apeli państw arabskich Zatoki Perskiej nie umożliwiono dotychczas implementacji tej rezolucji poprzez sankcje lub na drodze operacji wojskowej.

[1] Huti, Husi (ang. Houthi) – od nazwiska swojego duchowego przywódcy, Husajna Badreddina al-Hutiego. H.B. al-Huti, silnie związany z Iranem (spędził tam część swojego życia i pozostawał w bliskich stosunkach z ajatollahem Alim Chameneim), rozpoczął antyrządową rebelię w 2004 r. W tym samym roku został zabity przez jemeńskie siły bezpieczeństwa, a przywództwo nad rebeliantami objęli trzej jego bracia. Bojówki Hutich liczą, według różnych szacunków, od kilku do nawet stu tys. ludzi. Ansar Allah (Poplecznicy Boga) jest zbrojnym skrzydłem Hutich, utworzonym w 2011 r. Szyici stanowią ok. 30-45 proc. społeczeństwa Jemenu. Większość z nich wyznaje zajdyzm, jeden z najmniejszych odłamów szyizmu.

[2] Wcześniej Huti uczestniczyli w dialogu narodowym z innymi partiami politycznymi oraz obozem prezydenckim, m.in. podpisując z rządem we wrześniu 2014 r. porozumienie o pokoju i partnerstwie narodowym. Ofensywa polityczna Hutich trwa od sierpnia 2014 r. 22 stycznia br. z urzędów ustąpili prezydent i premier Jemenu, a cały rząd podał się do dymisji. Decyzje te zostały na politykach wymuszone (m.in. Huti przeprowadzili zamach na konwój premiera oraz osadzili prezydenta w areszcie domowym).

[3] Łączy ona Morze Czerwone z Zatoką Adeńską, stanowiąc wyjście na Ocean Indyjski. Wody cieśniny są morzami terytorialnymi Somalii, Dżibuti i Jemenu. Ze względu na strategiczne położenie Bab al-Mandab, Stany Zjednoczone utrzymują w Dżibuti, w bezpośrednim sąsiedztwie z cieśniną, bazę ekspedycyjną marynarki wojennej (Camp Lemonnier), będącą siedzibą Combined Joint Task Force – Horn of Africa (CJTF-HOA). W 2013 r. przez Bab al-Mandab przechodziło 3,8 mln baryłek ropy naftowej dziennie. Ewentualne przejście kontroli nad cieśniną po stronie jemeńskiej przez Hutich mogłoby być katastrofalne w skutkach dla tranzytu ropy. Uniemożliwiłoby bowiem tankowcom płynącym z Zatoki Perskiej dostęp do wód Kanału Sueskiego oraz egipskiego rurociągu SUMED zaspokajającego ok. 20 proc. konsumpcji ropy naftowej przez Europę. Tankowce te zostałyby zmuszone do okrążania Afryki i wpływania na Morze Śródziemne od strony zachodniej, co znacząco zwiększyłoby koszty transportu ropy.

[4] Regulacje te nie zostały skonsultowane z najważniejszymi ugrupowaniami jemeńskiej sceny politycznej. 12 lutego br. parlament odrzucił ogłoszone przez Hutich zmiany.

[5] Powstały na początku lat 90. ruch, znany wówczas jako Asz-Szabab al-Mumin (Wierząca Młodzież), od 2003 r. krytykował poparcie prezydenta Alego Abd Allah Saliha dla amerykańskich działań w Iraku. Doprowadziło to do konfrontacji z jemeńskimi siłami bezpieczeństwa. Doświadczony prezydent, który był u władzy od 1978 r., starał się nie dopuścić do umocnienia Hutich, tocząc z nimi w latach 2004-2010 wojnę.

[6] W latach 1918-1990 Jemen był podzielony na część północną (Jemeńską Republikę Arabską ze stolicą w Sanie) i południową (Ludowo-Demokratyczną Republikę Jemenu ze stolicą w Adenie), będącą w strefie wpływów ZSRR. W roku 1994 Jemen Południowy podjął próbę secesji, zakończoną wojną domową. W październiku 2014 r. południowojemeńscy politycy Al-Hirak al-Dżanubi (Ruchu Południowego) wezwali mieszkańców do „wyzwolenia się spod barbarzyńskiej okupacji północnojemeńskiej”.

[7] AQAP rozpoczęła ataki wymierzone w Hutich – m.in. 1 stycznia br. w Sanie zamachowiec-samobójca zabił 26 szyickich bojowników.

[8] Część z nich obawia się zwiększenia saudyjskich wpływów w kraju i wykazuje większą lojalność wobec własnych plemion niż wobec protektora sunnitów, za jakiego uważa się Arabia Saudyjska.

[9] M.in. 12 lutego br. AQAP zajęła obóz 19. Brygady Piechoty w prowincji Szabwa, zabierając ze sobą 30 czołgów, 25 transporterów opancerzonych, 90 innych pojazdów i 28 sztuk artylerii.

[Tweetnij](#)